

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dni poświadczone). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Lvov, and various foreign locations like Prussia, France, and Belgium.

CZAS

REKOPISMA nadesylane Redakcyi nie zwracaja się i niebezpieczne beda.

Prenumerate przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu” w Ryнку pod L. 39 w domu p. Kirchmayera... W Wiedniu: p. A. Ooppelik, Wollzeile 22... W Lipsku: p. Henryk Engler...

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS” od 1-go lipca 1865.

W Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. zhr. 20.—zhr. 10.—zhr. 5.—zhr. 2. We Lwowie: zhr. 21.—zhr. 10.50 c.—zhr. 5.25 c.—zhr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. zhr. 24.—zhr. 12.—zhr. 6.—zhr. 2.25 c.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „Czasu” w Ryнку głównym, w domu p. Kirchmayera pod L. 39.

We Lwowie: w Agencyi „Czasu” p. Ignacy Hercok, w ryнку pod L. 238. W Wiedniu: p. A. Ooppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) p. L. Pfoński, Boulevard du Prince Eugene, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca. Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zażywanie numeru tegoż adresu.

Cena „Czasu” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 czerwca.

Ostatnia proklamacja prezydenta Johnsona wywołała powszechne w Europie oburzenie, w dziennikach nawet sprawie Polnoy najprzyjemniejszych. Nie jest to akt amnestyi, ale dekret proskrypcyjny, piszą Debaly, tem więcej godny potępienia, że własność jest tytułem do proskrypcyi. Kara całkiem samowolnie wymierzona, nie dosięga tych tylko, których dosięgnąć nie może, to jest masę. Domyślaliśmy się tego nawet przed ogłoszeniem owego aktu, i pisaliśmy dawno, że proces wytoczony p. Jeffersonowi Davis jest procesem wytoczonym całemu Południowi. Szczegóły tego procesu, o kucie w kajdany byłego prezydenta, i wszystko inne przyczynia się do zwiększenia zawodu, jaki demokracja amerykańska stronomikom swym europejskim gotować się zdaje.

Skończyła się wojna w Stanach Zjednoczonych, zaczyna się rewolucja, mówi Times. I słusznie: bo takie postępowanie podzieli koniecznie ludność Stanów Zjednoczonych na dwa obozy, zwyciężonych i zwycięzców, uciśnionych i ciemiężczych, które nie mogą walczyć z sobą z bronią w ręku, walczyć będą rewolucyjnie. Szło zaś właśnie o to, aby do takiego rozdwojenia społecznego, nierównie dla Unii niebezpieczniejszego aniżeli wojna, nie dopuścić. Wszędzie zaś ukazują się symptomy takowego rozdwojenia.

Wysłany rządca do Karoliny ma zwołać konwencyą w celu ułożenia punktów, pod jakimi kraje południowe napowrót do Unii wprowadzone być mają, ale do tej konwencyi powołał ma tylko samych obywateli lojalnych. Tak się wyraża dana mu instrukcyja. Wiemy, co znaczy wyraz „lojalny” w Europie, ale jakież on ma znaczenie w Ameryce? Kto o lojalności rozstrzygać będzie? Będą więc lojalni członkowie Unii i nielojalni, a ci ostatni z pod prawa do reprezentacyi wyjęci. Co wieksza, senat w Tennessee postanowił, że prawo głosowania mają tylko biali, tudzież ci, którzy do ostatnich wypadków nie należeli. A więc z prawa głosowania wykluczeni być mają ci, co mieli udział w wojnie, a krom tego murzyni. Cóż poczną owi samowolnicy murzyni, którzy, jak się zdaje, z praw politycznych będą wyuzici? Cóż im pozostaje, jak przyłączyć się do zwyciężonych, proskrybowanych, i utworzyć ogromne stronnictwo mal-kontentów, które się koniecznie w rewolucyjnie zamieni musi. Czuje to bardzo dobrze rząd w Washingtonie, bo donoszą, że dla utrzymania w karbach Południwa Stany Zjednoczone wielką armię na stopie wojennej utrzymywać będą musiały. Dochodzimy więc do tego, co się w ciągu wojny tykroć powtarzało, że choćby Północ zwyciężyła, Unia już nie wróci do dawnej formy. Związek amerykański stał na zgodzie a nie na sile. Konstytucya oparta będzie teraz na bagnietach, a tem samem i władza będzie dyktatorską. Bo władza każda, aby się utrzymać, musi mieć siłę wyrównującą oporowi, jakiego doznaje. Przeciw rewolucyi na Południu wystąpi dyktatura na Północy. Ślika to droga, którą idzie prezydent Johnson. Radzibyśmy wiedzieć, jak wielkiego parcia w tym kierunku od opinii publicznej doznaje. Nadzieja bowiem tryumfu selfgovernmentu, owej prawdziwej i jedynej demokratycznej podstawy, leży jeszcze w uciśnieniu się namiętności, i zwrócie ku amnestyi rzeczywiście, nie pozornej, jedynego środka, który bez rewolucyi zakończyć może wojnę domową.

Dziennik Warszawski z 18go b. m. przychodzi w pomoc Inwalidom w sprawie powtarzanej na cały naród rzuconej „o ucinaniu języków i zakopywaniu żywcem chłopów przez obywatela z Radomskiego.” Dziwiło nas, że taki mistrz w podobnych sprawach tak długo koleję w kłopotcie zostawiał. Podaje więc list, czy, jak pisał, głos jakiegoś obywatela ziemskiego z gube rni Warszawskiej. Ów obywatel, który się nie podpisał, wydobywa znow to sama historję p. Domańskiego, którą już był w Inwalidzie opisał prezes komisji włościańskiej z Radomia p. Grómeka, a którą czytelniczki znają, bośmy list p. prezesa podali dosłownie w piśmie naszym z 24go maja. Obywatel Dziennika Warszawskiego dodaje różne szczegóły, całkiem godne piśma, co je podaje. Ale powtarzamy, jest to anegdota powstańcza, jakich w Dzienniku Warszawskim źródło nieprzebrane w artykułach, listach, powiast-

kach, obrazkach i komedyach. My zaś powtarzamy i powtarzać nie przestaniemy, że nie o to chodzi. Inwalid podał, że właściciel wsi, a „nie powstańcy” ucinął języki i zakopywał żywcem chłopów, i zład wyprawdzał następstwa o postępowaniu szlachty polskiej z chłopami. To co obywatel Dziennika Warszawskiego pisze, nie ma z tym faktem żadnej styczności. Dopóki nie będzie mógł Inwalid podać „wyroku” a nie „głosu” lub „listu”, na owego obywatela zbrodniarza, utrzymywać będziemy, że spotwarzył naród, i żądać od niego należnego zadośćuczynienia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 czerwca.

S. W ostatnim liście nadmieniam, jak dalece jest zachwianem obecne ministerstwo przez swój stosunek do Izby poselskiej. Nierównie więcej jednak zagraża mu sprawa węgierska. Wielki też zład pochłania w całej owej partyi, która upadkiem Bacha silnie zachwiasa, pod ministerstwem hr. Goluchowskiego straciła wpływ i potęgę, a pod p. Schmerlingiem wróciła znowu do władzy i znaczenia i stała się najsilniejszym jego filarem. Partyę tę nazywają tu biurokratyją. Posiada ona zaanadto wiele patryotyzmu, aby nie pragnęła porozumienia z Węgrami; lecz zarazem radaby utrzymać się przy swojej władzy i swoim systemie. Atoli naraziła się ona niesłychanie partyi konserwatywistów węgierskich, która dziś widocznie bierze górę. Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Schmerling zawdzięcza swoje przyście do władzy głównie konserwatywistom węgierskim. W roku 1860, kiedy wywołał dyplom, i stali się panami sytuacji, oglądali się konserwatyści węgierscy za mężem stanu, z którymby mogli ukonstytuować monarchię na podstawach dyplomu. Kraje korony węgierskiej wzięli oni na siebie, baron Vay był już wówczas kanclerzem, a hr. Secezen ministrem węgierskim, aresztując zaś w Węgrzech tylko o przywrócenie tamednej konstytucyi i zastosowanie jej do dyplomu, lecz w innych krajach trzeba było wszystko dopiero stworzyć. Ministrem stanu był wówczas hr. Goluchowski, lecz on nie odpowiadał widokom Węgrów, bądź że im się wydawał nie dość liberalnym, aby dogodził liberalom niemieckim, bądź też że nie sprzyjał ich zamiarom dualistycznym; hr. Secezen i bar. Vay szukali w jego miejsce innego ministra stanu. Znal oni p. Schmerlinga jeszcze z czasów bar. Bacha, i byli z nim w dość bliskich stosunkach, a że go znali jako przyjaciela Węgrów, więc zblżyli się do niego, i z nim razem odbywając poufne konferencye, układali poza plecami hr. Goluchowskiego listę nowych ministrów. Nawiasem nadmieniam, że do kombinacyi ich wchodził pierwotnie także bar. Hübner, hr. Wolkenstein i hr. Nostitz, ostatecznie jednak inni ministrowie pozostali, ustąpił tylko hr. Goluchowski, a p. Schmerling w miejsce jego został ministrem stanu; on więc miał konstytuować monarchię na podstawach dyplomu wspólnie z Vayem i Secezenem. Niedługo jednak trwały mirodowe chwile przyjaźni. Wróćcie po ogłoszeniu patentu lutowego z roku 1860 nastąpiło nieporozumienie między nimi, przyszło nawet do otwartej walki, szala wzięła się czas jakiś, narazicie zwyciężył p. Schmerling, a Vay i Secezen dostali dymisyje, Węgrzy zaś stau wyjątkowy. Dawniejsza więc przyjaźń odwróciła się: a że wiadomo tutaj, jak czynną jest zawsze partya konserwatywistów węgierskich, i jak silne na wpływy, przeto partya biurokratyczna jest w ciągłej obawie, aby w kwestyi węgierskiej nie zaszło co miło jej wiedzy i woli. Obawę tę zdradził niedawno minister Schmerling publicznie na posiedzeniu

Izby poselskiej. Wyczytawszy w Oesterreichische Zeitung pogłoski, że hr. Secezen miewa konferencye z niektórymi posłami—mógł zapewnić, że pogłoska była fałszywą—podniósł ją w swojej mowie, a w uniesieniu wyrzekł, że jedna ze stron konferencyj będzie oszukana. W kilka dni później odwołując obelżywe to słowa, jak się zdaje, na wezwanie hr. Seceza, zdradził powtórnie wielką swoją niechęć ku całej partyi. Uniesienia te p. Schmerlinga były dla ogółu niezrozumiałe, lecz komu wiadomo, co się działo ongi po za plecami hr. Goluchowskiego, ten wiedział, że p. Schmerling może mieć ważne powody do podobnej drażliwości.

Przytoczyłem to szczegóły, aby pokazać, jaki jest stosunek konserwatywistów węgierskich do partyi Schmerlinga; mają się oni do siebie, jak ogień i woda; niepodobna przeto, aby obie partye razem mogły być u władzy. Gdy jednak pojedynają z Węgrami jest dla monarchii rzeczą nieabędną, a nawet niecierpiącą zwłoki, pojednanie zaś z partyą biurokratyczną u stera jest niemożliwe, więc też partya ta przedź czy później będzie musiała ustąpić. Dla tych to powodów zapewne Cesarz obścisł się do Pesztu, nie biorąc ze sobą nikogo z partyi biurokratycznej, pomimo, że podróz cesarska miała charakter polityczny; również wiadomo, że na podróz ona ani wpływała, ani też o niej była informowana.

Do wotum niedłowości z tamtego tygodnia doda Izba poselska w tym tygodniu parę uchwał wyrażających nagana dla rządu, chociażby nawet kwestya finansowa nie przyszła jeszcze na porządek dzienny.

Wiedeń 19 czerwca.

(s. k.) Jakkolwiek się skończył obecny epizod sprawy węgierskiej, jest on niezaprzeczenie najważniejszą stroną tutejszego położenia politycznego. Nawet kwestya finansowa podrzędne wobec kwestyi węgierskiej zajmuje miejsce, o tyle zaś wpływa na położenie, o ile jest jednym argumentem więcej za pojednaniem się z Węgrami i dowodem iż dłużej czekać nie można. Sprawa węgierska jest więc prawdziwą osią sytuacji i od niej zdaniem mojem zawisły losy obecnego ministerium, od jej rozwiązania w każdym razie zależy dalszy rozwój państwa; na nią więc baczny wypada zwracać uwagę szczególnie w krajach, których interesa ściśle połączone są z tym strojem.

Jak już w wczorajszym nadmienieniu liście, są dwa sposoby wzorzystawiania się na podróz N. Pana do Pesztu i w ogóle na obecny peryod sprawy węgierskiej. Jeden, który cały streszcza się w porównaniu podróży cesarskiej do Pesztu ze zjazdem frankfurckim. Drugi, który przypuszcza, iż nastąpi rzeczywisty polityczny kompromis między Węgrami a koroną i między Węgrami a państwem.

Pierwsze zdanie znalazł może poparcie w wnioskach, iż pojednanie z Węgrami zadośćuczyniące ich życzeniom; a więc na podstawie programu Deaka, nie może być zgodnem z widokami obecnego ministerium, że tem samem albowy ministerium sprze ciwilo się było podróży Cesarza, albo też już znacznej byłoby uległa modyfikacyi, gdyby ta podróz miała prowadzić do pojednania na podstawie programu Deaka. Następnie przypuścić można, iż pozorne pojednanie z Węgrami może być w tej chwili koniecznością a raczej potrzebą odnośnie do ogólnej polityki a mianowicie w kwestyi niemieckiej, że tem samem podróz Cesarza, nie obowiązując do niczego na przyszłość, mogła wchodzić w widoki obecnego ministerium. Zwolnienie sejm węgierskiego nie także nie dowodzi; p. minister stanu bowiem zawsze, a nawet w Izbie, zapowiadał to zwolnienie; zwolnienie sejm zresztą jest rzeczą zupełnie normalną, skoro peryod trwania ostatniego sejm się kończy. Idzie więc tylko o to, czy drogą sejm dojdziesz do kompromisu. Ta zaś mowa niedowiarki, (przypuściwszy nawet, żeby ministerium zmodyfikowanem zostało w sposób, o którym wczoraj pisałem) czyż można wnieść: iż program nowego ministerium o tyle będzie od-

miennym, iżby się spotkał z programem Deaka i zadośćuczynił życzeniom Węgrów? Przynać trzeba, iż można pod tym względem mieć niejaką wątpliwość. Na jej poparcie nadmienić muszę, iż mówiono mi dzisiaj, że hr. Belcredi jeżeli nie odmawia, to przynajmniej waha się zająć miejsce p. Schmerlinga. W końcu są tacy, którzy twierdzą, iż podróz do Pesztu była tylko wpływem osobiste go popędu Naj. Pana, nie obowiązując do niego na przyszłość. Nie dziwie się tym tak różnym a chaotycznym doniesieniom, są one wernem odbiciem tutejszego położenia i najlepiej je charakteryzują.

Na poparcie zaś zdania, że kompromis polityczny z Węgrami nastąpi, powiedzić można, iż w samej rzeczy jest tu potężne stronnictwo najbliższe stojące dworn, które życzy sobie pojednania już dla tego samego, iż mniema, że ono poaciegnie za sobą upadek p. ministra stanu. Nie potrzebuje bliżej określać tego stronnictwa, a raczej tej sily jej koteryi, istnieje ona prawie we wszystkich krajach i wszędzie, ale szczególnie w Austrii, ma ona znaczne wpływy. Koterya ta marzy może o powstrzymaniu rozwoju konstytucyjnego w Austrii za pomocą kompromisu z Węgrami i taki jest zapewne jej rzeczywisty cel. Lecz w rachubach swoich może się znacznie pomylić. Węgrzy bowiem są narodem zbyt politycznie wykształconym, aby chcieli podać rękę do kombinacyi, która miała na celu zmniejszenie wolności i zahamowanie rozwoju konstytucyjnego w państwie, a która tem samem pozabawiałaby ich wszelkich gwarancyi, a zdeponaryzowałaby ich sprawy. Wiem przeciwnie z dobrego źródła, że Deak a więc całe narode uniarkowane stronnictwo przedewszystkiem nie chce, aby pojednanie z Węgrami przyszło w pomoc reakcyi i aby kompromis, jeżeli przyjdzie do skutku, przybrał barwę Waterlandu i zawarty został pod opieką stronnictwa, którego najznakomitszym reprezentantem w Izbie był hr. Clam-Martiniz.

Opócz wpływów koteryi, o której nadmieniam, kompromis z Węgrami znajduje rzeczywiste a silne poparcie w przekonaniu rozwijającym się coraz więcej we wszystkich stronnictwach i we wszystkich frakcyjach, o potrzebie pojednania. Wyrazem tego przekonania mogłoby się stać ministerium, do którego razem wstąpiły hr. Belcredi i Dr Herbat. Jednak zdaniem mojem zmiana ministerium nie byłaby dostateczną i trzeba by jeszcze współdziałania innych czynników, które wchodząc w skład monarchii nie mogą pozostać obcemi tak ważnym kombinacyom politycznym.

Jak widzicie, nie pewnego jeno same wnioski przesłać wam mogę. To tylko pewna, iż kwestya o której piszę, jest teraz na stole i że zajmie wszystkie umysły. Jakkolwiek weźmie ona obrót, ani ona sama, ani chwila obecna nie może być objętą dla Galicyi. Opinia publiczna w naszej prowincyi winna baczny zwracać uwagę na tutejsze teraźniejsze położenie; winna mieć zdanie swoje o niem, a nawet dobrzeby było, gdyby je dała poznać, bo szczególnie w polityce les absents ont tort. Do oficyalnego zaś niejako wypowiedzenia zdania o własnych potrzebach będzie miała Galicya sposobność przy wyborach i na sejmie. Lecz tak o wyborach, jak o sejmie dziś już zawczasu myśleć trzeba.

Z zamieszanych wiadomości potwierdzić wam mogę doniesienie waszego korespondenta londyńskiego o podpadnięciu zupełnem na zdrowiu lorda Palmerstona. Osoby bawiące tu chwilowo, a zostające w ścisłych stosunkach z lordem Palmerstonem, nie ukrywają, iż stan jego zdrowia jest podkopany. W Anglii zaś jedynie z powodu wyborów starają się zachować tajemnicę. Niemniej jednak ministerium usilnie przyspieszyć wybory, aby się odbyły jeszcze za życia i niejako pod firmą lorda Palmerstona.

P. S. Podług świętych wiadomości nadeszłych z Petersburga, wpływ Milutyna jest tam większy, niż kiedykolwiek. Osoby mogące być świadome rzeczy mówią, iż panują tam jeszcze wielkie rozdrażnienie przeciw Francyi i że ks. Gorczaków przeszedł zupełnie do obozu nieprzyjawnego Fran-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Paryż choragwiami i illuminacyą powitał porwającego po czterdziesto-dwudniowej nieobecności Cesarza. Atoli nie o tem przecie dnia tego rozmawiano na paryskim bruku. Sama nawet amnestya, dana przez Rejentkę wszystkim przestępstwom prasy, ustąpiła miejsca ostatniemu dekretyowi Cesarzowej Engenii, którym daje kawalerski krzyż legii honorowej pannie Róży Bonheur, malarce zwierząt i krajobrazów.

Przez całe dwadzieścia cztery godziny Paryż rozmawiał tylko o nowym kawalerze w kryolinie. Oręźni wale nie mogą się odrazu oswoić z takim kolegą, w milczeniu podziwieniem swoje okazali nie potakując kiwając głowami. Kobiety myśla, mowa i uszykiem dekret poparły, jak to wnosić było można z ożywienia twarzy, z rozmów, z rozszerzenia rzmiennych pasów, podwyższenia węgierskich bntów i przedłużenia bokobrodów, które ta od niejakiego czasu z pewną niesmiałością zdobił zaczęły niewieście jagody.

Ogół nśmiechem, ale nieśmiałością, przyjął nową nominacyą. Przyklesnęli jej chórem liberalni

dziennikarze; Opinjon Nationale zdobyła się na to przy tej sposobności na komplement, trochę grubiański, ale zawsze komplement, czyniąc uwagę, że kobiety są dowcipne... nawet na tronie.

Rozsądni twierdzą, że przyznanie nagrody powinno być ostrogą: teraz kiedy zaporą, niedozwalająca kobietom genijalnym lub zasłużonym otrzymaniu zaszczytnego znaku, prawnie zniesiona, spodziewać się należy, że silniej godność swoją poezują i jako pentaletnie postępować będą, coraz więcej o własnych siłach.

Takby się należało, tem więcej, że o sily endze, to jest o męża, któryby na plecach żonę nosił, coraz trudniej—nawet we Frańczy, gdzie majstki w kwitującym stanie. A cóż gdzieindziej.

Coraz cłaśniej na świecie! Dwojgu za jednym biletem zasiąść przy społecznym bankiecie staje się rzeczą tak trudną, że kontrakt małżeńskie albo są stowarzyszeniem pracy, albo się nie zawierają. Kobięt pracujących jeszcze mało, więc małżeństwa coraz rzadsze: statystyka dowodzi tego cyframi; Edmund About na pół prawdziwymi żartami w artykule La grève des épouses. Inny natomiast czytany autor, w dziele pod tytułem Les Mariages de Paris, wymienia wszystkie przyczyny, dla których teraz młodzieńcze musi się cztery razy obejrzeć zanim pojmie żonę—próżniąc; inni wtornia, napędzając kobiety do roboty, dowodzą, że tylko na pracy wspólnej oparta rodzina istnieć może w czasach ostatecznego znie-

sienia niewoli, że niepracujący ostać się nie mogą w dzisiejszej społeczności.

Pasowały płci obojgiej bronią się jeszcze tem wyższemu prawu gwałtem za dni naszych wechodzącemu w wykonanie; próżniacy i próżniaczki rachują jeszcze, ci na dobre ożenienie, te na dobre za mąż pójście, podobnie jak na bilet kupiony na klasyczną loteryą za pożyczane pieniądze.

Wyszydają takie rachuby, najniższe ze wszystkich, jakie w głowie ludzkiej, a mianowicie w głowie męskiej, wyładz się mogą, jedno z tutejszych pism humorystycznych proponuje, żeby uboży kawalerowie zbawienie swoje upatrujący w do-brem ożenieniu, jak również ci, którzy nie mogą pojąć żony z powodu drogości masła i jedwabiu—korzystając z pociągu narodowego—puścili siebie na loteryą.

Wehodać w praktyczne rozwinięcie projektu, dowcipny autor układa młodzieńcowi polajacemu na bogatą żonę odezwę do rodziców i opiekunów w tym sensie: Młodzieńcze dwudziestopięcioletni, wysokiego rodu, piękny, łagodny, dobrze wychowany, mający manieri przedziwne—słowem młodzieńcze, którem natura byłaby najlepszą matką, gdyby nie była zapomniana dać mu majątku—pragnie przez kombinacyą równie dowcipną, jak moralną, zapelić to wielką w szczęściu swoim szerbę. Tym końcem, puszcza siebie na loteryą. Plan jej następujący: Wszystkie panny i wdowy niezciwe i dobrze wy-

chowane mogą brać bilety po cenach następujących: Stawka panien dwadzieścia letnich naznaczą franków dziesięć.

Wdowy tegoż wieku, bezdzietne, zapłacą franków piętnaście.

Stawka wdów od lat trzydziesta do czterdziestu z dziećmi, franków dwadzieścia.

Panny tegoż wieku, zapłacą bilet pięć franków drożej.

Loterya podzielona jest na serye, akcye i kupony.

Właścicielka kuponu akcyi wygrywającej, otrzyma rękę młodzieńca; a ponieważ sprzedaż biletów powinna przynieść pół miliona, otrzyma zarazem 200,000, jako wiano.

Młodzieńcze ze swej strony podniesie takąż sumę na zagospodarowanie; sto tysięcy zostanie wspólne. Osoba wygrywająca będzie natychmiast zbliżo- do wylosowanego kawalera. Ale ponieważ w naturze bywają rozmaite gusta, przeto, młodzieńcze chociaż doskonały wszechstronnie, może nie przy- paść do smaku właścicielowi wygrywającego biletu. W takim razie zostawia się do namysłu teje, trzy miesiące czasu, w końcu których wolno jej będzie związek wygranego zrzec się, dzieląc swoje 200,000 z młodzieńcem uwolnionym.

Projekt powyższy w miesiącu, gdzie niejedną już ożenił się za pomocą biur małżeńskich, nie wydaje się tak śmieszny, jak w okolicach Mo-

gily Wandy. Korzennicy zamiast w nim widzieć wychłostanie polującej na posagi młodzieży, uważają pomyśl za nadzwyczaj szczęśliwy. Zaręczony by można, że taka loterya z pewnością przysła- by w Paryżu do skutku. Taką loteryą, mówią mieszczanie, czyni naraz dwoje szczęśliwych (szczę- ście jest tu jednoznaczniem pieniędzy), wyposa- ża dwie istoty, które bez tego byłyby skazane na wieczną biedę i bezdzietność.

Niezupełnie zgadzając się na to zdanie, przy- znać jednak trzeba, że artykuł Verona wart wię- czej niż Romans Ubożego Młodzieńca Fenille: ta kombinacya loteryjna pewnie zbawia rodzinę, niż tamta kombinacya akademicka; nadto daje wynal- ażące pół miliona, jeżeli zechce, bez żony.

Miliony przywodzą na myśl wynalazek ubezpie- czający kieszenie, którego próbę odbyto świeżo w jednym z paryskich omnibusów.

Anglik, który tu przybył celem otrzymania rządowego przywileju za swój wynalazek przysząda chronionego kieszenie od złodziei, siadł do omni- busu wiodącego do Magdaleny do Bastylii, obok jakiejś damy wykwinioje ubranej. Sąsiadka jego była młoda, miała suknią z modnej materyi, koronkową mantylę, kapeluszał stała nasadzany, wa- chlarz, pachnące rękawiczki, słowem nie jej do naj- wyszkalniejszej elegancyi nie brakowało. Osoby sie- dzące prócz niej w omnibusie zauważyły, że ta dama zamieniła się nagle i nacyliwszy się do neha Anglikiowi szepiała jakieś próby i zaklęcia. Anglik nie odpowiadał, tylko się nśmiechał. W koń-

cy. O Anglii zaś wyrażają się w Petersburgu z wielkim lekceważeniem. Ks. Gorczakowski miał powiedzieć: "Anglia mimo całej swej potęgi, ma niewiele znaczenia w Europie, tyle prawie co my. Czem chciałby dać poznać, iż Rosya nie chce się mieszać do spraw europejskich i niejako dobrowolnie zrzeka się na teraz wszelkiego wpływu na zewnątrz, a poświęca się całą sprawą wewnętrzną. Jest to w tej chwili mot d'ordre dyplomacyi rosyjskiej, i przynajmniej trzeba, że dość rzeczone. Co się tyczy przemowy cara do Polaków, w samej rzeczy, jakżeście donieśli i jak tu telegrafowano do Prus, przypominam na wyrazy: "precz z marzeniami!" jednak o ile mogłem zasięgnąć wiadomości, dalsza rozmowa nie była ani zbyt sucho ani zbyt krótka.

Wrocław 18 czerwca.

Tegoroczna sesya sejmiku pruskiego została dnia wczorajszego o godzinie 3ej popołudniu z polecenia królewskiego przez prezesa rady ministrów zamknięta. Tegoroczna sesya sejmiku pruskiego została dnia wczorajszego o godzinie 3ej popołudniu z polecenia królewskiego przez prezesa rady ministrów zamknięta. Tegoroczna sesya sejmiku pruskiego została dnia wczorajszego o godzinie 3ej popołudniu z polecenia królewskiego przez prezesa rady ministrów zamknięta.

nych, tak jak dawniej odmówiła była zadanej na wojnę pożyczki. Mowa wyrażała, że nie przychodzi do pojednania się Izby z rządem. Wyraża podziękowanie królewskie Izbie panów za okazaną wierność i poświęcenie. Rząd ma nadzieję, że panujący system zostanie zwycięstwem uwidoczony.

Paryż 16 czerwca.

Rozkaz zbrojenia pewnej liczby okrętów, między którymi kilka przelotowych, dał powód do mniemanie, że Cesarz zamierza posłać nowe wojsko do Meksyku. Zaprzeczając temu Monitor, zawiadomił, że odejść tam tylko okrętów, w miejsce żołnierzy wysłanych. Maksymilian I ma obecnie około 50,000 wojska europejskiego, może więc obejść się bez nowych posiłków, jeżeli obywateli Stanów Zjednoczonych w wielkiej liczbie do oddziałów wojskowych się nie zwała, ale opinia publiczna w Paryżu nie ufa zaprzeczeniu i przewiduje nowe wysłanie wojska. W każdym razie wyśseye dziś są przekonani, że Cesarz Napoleon będzie musiał zostawić jeszcze przez pięć lat wojsko francuskie w Meksyku, aby dać czas Maksymilianowi do zorganizowania wojska krajowego, które dziś liczy około 30,000, którego wierność jest jeszcze niepewna. Polowna granica Meksyku, tak ważna dziś z powodu sąsiedztwa ze Stanami Zjednoczonymi, jest dobrze obserwowana od strony dwóch oceanów, ale środek jej bardzo gorzyszy, i prawie nieprzystępny, znajduje się w rękach jenerałów. Zostawienie przez pięć lat w Meksyku całej armii marszałka Bazaine byłoby zaprzeczeniem obywateli danej w mowie tronowej i wywołoby szemranie; wszyscy dziś bowiem widzą, że ta sprawa, która miała dać Francji stopy srebra, kosztuje na już 450 milionów i może ją narazić na wojnę z Ameryką. Times stara się widocznie o pokolecie Izby Anglii. Deputaci tego kraju, którzy wczoraj opuścili Londyn, ułożyli z rządem angielskim rodzaj umowy, która uważa się niemal niezawisłością Kanady i poprzestaje na uważaniu tej prowincji za sprzymierzoną Anglii. Po podobnej ugodzie Anglia będzie mogła, dla miłości pokoju, opuścić Kanadę z latwością.

środkowa, na Peray i t. d. Rosya wzmaga się, a podnosi się za ludów poświęconych i używanych za proste narzędzie. Dziękując za adres redakcyjny przesłany z powodu śmierci Lincolna pułkownik amerykański w Sewajary, wyraził się szlachetnie o Polsce, a tymczasem całe Stany Zjednoczone trzymają z Rosyą i wysławiają Aleksandra II za wielkiego reformatora. Hr. Montalembert poklaskiwał zwycięstwom unitarym, ale nie upłynie czasu i le legitime ofiar, nim oni przyjdą w polityce zewnętrznej do idei prawa i sprawiedliwości.

Jakem już donieśli, ambasada szwedzka nie wie nic o przyjeździe króla Szwedzkiego do Paryża. Król miał zamiar przybyć do Hamburga i jeżeli to jest prawda, przybycie jego musi wrócić nastąpić. P. Eloin, postanienie Maksymiliana I, jest jeszcze w Bruxelli i przed przyjazdem do Paryża ma zrobić podróż do Wiednia. Z Meksyku nadeszło tu parę milionów franków. Donoszą o tem dzienniki rządowe, aby utrzymać kredyt kraju. Druga składowa ostatniej pożyczki Meksykańskiej jest liczenie składając, trzeba jednak przypomnienia dzienników.

Izba nie skończy swych czynności przed 30 bm, zapewne zostanie przedłużona do 15go lipca. W tych dniach rozbiórka ona budżet ministerstwa wojny. Odpowiadając panu Guérault, który wystąpił za poprawą losu oficerów administracyjnych, baron Dumiral, dyrektor rachunkowości wojennej, a komisarz rządowy, powiedział mowę wyborną o administracyi wojskowej, w której wyjął wiele administracyjnych tajemnic, więcej jasności utrzymywał, niżto sądzić niektórzy emulsiemcy. Wyłożywszy geniałem wojennej administracyi francuskiej, mowca przypisał jej skrajnie pokazywaną przez nią w znaczeniu r. 1859 stu tysięcy do Piemontu. Europa nie widziała większych zadanych widocznych przygotowań w ministerstwie wojny, a jednak wszystko było gotowe. Na mowy pp. Peyrouse i Pelletans, obrońców przeciw silnej potrzebności forteczny, odpowiedział Br. Allard. O Algierji mówił p. Jabinat, o marynarce br. de la Tour i Conseil. P. Dupuy de Lome, inżynier morski a komisarz rządowy, odpowiedział na zarzuty czynione ministerstwu marynarki. Br. Kerzege mówił o niesłychanym wynalazku jednego z admirałów francuskiego, sprobowanym w Tunisie, za pomocą którego można burzyć okręty pancerne, a nawet bataliony i pułki wojska lądowego. Chociaż pokojowa, Izba przyjęła bez zmiany wszystkie kredyty żądane dla armii i marynarki. Członia ona, że Francya należy być gotową na wszystkie wypadki. W ogóle, komisarz rządowy, branz wyższych administratorów, robią silne wrażenie w Izbie, wykładając bowiem organizm Francyi, którego ministrowie nawet dobrze nie znają. Mowy ich bardzo są słuchane.

Od wczoraj Paryż jest głuchy, jak po jakiejś rewolucji. Pochodzi to ze znowy woźnie kompanii doradców i braku powozów na ulicach. Woźnice domagają się podwyższenia płacy do 6 franków. Z okazji tej znowy, dzienniki wyrzucają rządowi niedogodności i centralizowania służby karetki w jedną wielką kompanię. Gdyby dawny stan rzeczy był się utrzymał, mowca woźnie nie miałaby tak wielkich niedogodności jak dzisiaj.

Gotówka banku zmniejszyła się tygodnia o 13 milionów, część jej bowiem była użyta na publiczne pożyczki. Gotówka i handel i przemysł ogólnie wzięty stoją w stagnacyi, a nie wiadomo czy się to już kiedy skończy. Ufaćci nie dostaje. Cesarstwo nadaje się do Fontainebleau dopiero przyszłego tygodnia. Cesarz zbiera często radę ministrów i pracuje szczególnie nad reformą administracyi w Algierji.

Wiedeń 19 czerwca. W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Izby wyższej. Przedmiotem dyskusyi będzie budżet na rok 1865. Gazeta Wiedeńska donosi teraz, iż N. Pan na posiedzeniu w dniu 27 maja odebrał od dotychczasowego nadzwyczajnego posła meksykańskiego przy dworze wiedeńskim Tommasa Murphyskiego odwołujące tegoż z dotychczasowego stanowiska.

Wiadomo, iż sprawy drukowe podlegają ma w Węgrzech aż do powzięcia w drodze nastawodawczej, wydanej w tym celu specjalnej instytcyi, o której wspominało pismo odrębne. N. Pana do kanclerza Ziczeja znoszące sady wojskowe.

Penstęński Lloyd obznajmia teraz czytelników swych z treścią owej instrukcyi. Składa się ona z dwóch części, obejmujących razem 37 paragrafów. Część pierwsza traktuje o czynnościach karygodnych popełnionych z pomocą druku, o ukaraniu przedawnieniu tychże; część druga zawiera przepisy o postępowaniu w sprawach drukowych. Odpowiedzialności za pominięcie winnej baczności, nie należy żadnej zmianie.

Czynność karygodna drukiem popełniona nie staje się przedmiotem dochodzenia karnego, jeżeli od chwili rozpowszechnienia druku w kraju 6 miesięcy upłynęło, a przez ten czas nie wzeszło dochodzenia karnego.

Przed kilku dniami przyniosła była wiadomość Konst. Gazeta Austriacka, jakoby p. Minister sprawiedliwości zapowiedział był zaprowadzenie wolności adwokatury w Galicyi. Nie przywiązując najmniejszej wiary do tej wiadomości, która okazywała wszystkie dzienniki wiedeńskie, opatrzoną sowitym pozostem znaków wpytania, nie powróżyliśmy jej wcale w naszym dzienniku. Teraz pismo prawnicze Gerichthalle zaprzecza temu doświadczeniu, przypominając, iż niesienie adwokatury jako stanowiące zmianę ustawy, nie mogłoby nastąpić w drodze rozporządzenia ministerialnego. Gazeta Wiedeńska powtarza to zaprzeczenie.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski wynalazł nowy sposób falszowania. Zamiast niekiedy rozbiórki nasze artykuły wprost z nich samych, chwytają on się tendencyjnych z nich wyciągów po gazetach niemieckich, i albo z błędnych ich tłumaczeń błędnie jeszcze sam tłumaczy, albo je sam myśliwiec, w takim podwojnym przekładzie przekręca. Świeży tego dowód mamy w przytoczeniu niby artykułu naszego z przelotnego wtrótno o politycznym znaczeniu podróży N. Pana do Węgier. Tam gdzie u nas jest mowa o „pojednaniu” umysłom w Węgrzech, on mówi o „uspokojeniu”; gdzie my mówimy: „Cesarz chce mieć z sobą Węgry w Karlsbadzie”, on mówi, że „chce mieć Węgry”. Tem ostatniem przytoczeniem rzucano jest na nas śmiech, jak gdybyśmy dowodzili, że N. Pan ma wzięcie w orszaku swoim hr. Palffy, Złoty albo może i Deak. Ze gazeta niemiecka, z której Dz. Warsz. czerpał sąd o nas, napisała „die Ungarn” zamiast „Ungarn”, to tylko dowód, że nie rozumieją po polsku, nie zrozumiała artykułu naszego; ale Dz. Warsz. nie Cesarz przed sobą, więc tłumaczył go z niemieckiego tłumaczenia, czyli to nymyśle. Wszakże owa gazeta tłumaczyła z nas niedawno, wzięła wyraz „wyświadczyć” za „odwieść”, jakby ostracyzm i wyjaśnienie było jedno i to samo.

Z Petersburga donosi berlińska Nat. Ztg co następuje:

„Następca Murawiewa w Wilnie ma niemieckie nazwisko (Kaufman); ale zdaje się, że nie chce podawać w wątpliwość swojej prawosławia i dlatego zapewne wydał rozporządzenie nakazujące wszystkim władzom w tak zwanych zachodnich prowincjach (t. j. w zabranych krajach), ażeby wydzwały z swych kancelaryi obrazy świętych malowane na wstór katolickich a natomiast żeby się dostarżały o obrazy w stylu moskiewsko-prawosławnym, albowiem w kancelaryach władz rosyjskich powinny być tylko rosyjskie znaki religijne. Na to, że w tych zachodnich krajach są także katolicy, następcę Murawiewa nie ma najmniejszego względu. Prócz tego wogólnie Kaufman przednił, aby swoim kosztem ozdobił kałdę kancelaryi obrazem patrona okolicy; gdzieby trudno było zebrać potrzebnych na to funduszów, jenerał udzielił z funduszu krajowego. Jenerał Kaufman, który teraz jest w Petersburgu, zawiązał stosunki z założycielami świeżo utworzonego ziemskiego banku kredytowego, którzy dali mu do zrozumienia, że za pomocą tego zakładu można byłby zmniejszenie własności ziemskiej w zachodnich guberniach. Pomimo korzyści, jakie od półtora roku przysiębiono Moskowlu, zakupującym ziemie w tych stronach, dotąd jeszcze jakoś nie mogła się rozpocząć migracya w owe strony; teraz więc chodzi o utworzenie jej drogi. Subskrypcya od pięciu tygodni otwarta wynosi dopiero 100,000 rubli; zatem bardzo daleko jeszcze do dwu milionów potrzebnych do konstytuowania się; na wyjaśnienie niech posłuży ta okoliczność, że akcya ustanowiono po 10,000 rubli. Spozostęglży tę niedostateczność żądano od przystępujących, aby podpięty tylko 1,000 rubli jako dziesiątą część akcyi, ale i to nie szło bardzo pomysłnie, chociaż tylko jednę dziesiątą składano w gotówce a resztę w papierach. Tymczasem wystąpił przeciw takiemu działaniu akcyi minister skarbu jako operacyi regulaminowej się sprzeciwiającej. O to więc zażyczyła się subskrypcya, chociaż z Moskwy i Londynu zgłaszano się z większymi sumami, razem przeszło milion; ale i to żądają redukcji wartości akcyi, a z Londynu, nadto jeszcze się domagają, ażeby akcya o później obligacye w przyszłości wydawano na brzożącą monetę; a tymczasem zaobchodzi pytanie, czy to będzie można zrobić, zważywszy, że statuta nic o tem ani za ani przeciw nie mówi.”

Prusy.

Gazeta Sponera zamieściła odpowiedź pruskiego rządu na przedstawienia W. Ka. Oldenburskiego. Zawiera się ona w depezy p. Bismarka do Ka. Isenburskiego w Hanowerze, który zarzem jest awierzycielny przy dworze oldenburskim. Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

„Berlin 9go czerwca 1865. Udziałem W.Ka. Mości d. 29go z. m. zastrzeżenie, które ze względu na objawiony przez oba niemieckie mocarstwa zamiar zwolnienia szlezwicko-holsztyńskiej reprezentacyi krajowej wrocławskiej kazał J. Król. Wysokość W. Ka. Oldenburski dnia 22. zm. swemu ministrowi rzydentowi dworom berlińskiemu i wiedeńskiemu.

Uprowadzenie W.Kr. Mości, aby zapewnił W. księstwo ministra; że rząd J.Kr. Mości, naszego Najmilosiejzego Pana zwraca na ten akt zupełny wzgląd, jaki się należy takiemu krokowi zaprzężonego monarchy i członka Związku. J.Kr. Wysokość zastrzeżenie na napród przeciw wszelkiemu nieprawdomu aktowi, któryby ze względu na sprawną dziedzictwa przedsięwzięło zgromadzenie stanów, które ma być zwolone, a wskazując na istniejące w Księstwach agitacyjne stronnictwo i odwołując się do równości, jakiej domagać się ma prawo, każdy w spor o dziedzictwo wnikający pretendent po bezstronności obu mocarstw będących w posiadaniu Księstw, poddając swoje prawa pod opiekę mocarstw pruskiego i austriackiego.

Rząd J.Kr. Mości zawsze się starał o zachowanie tej bezstronności w całej pełni. Uczynił on to i tak w każdym dalszym stadium tej trudnej i zawikłanej sprawy, tak i przy nastąpieniu mających rokowań z reprezentacyą krajową, a pośrednio i w przedmiocie w sprawie, która ma być zwolone, i uwzględnienie wszystkich praw, bez pokrzywdzenia któregokolwiek pretendentów weźmie sobie za zadanie. Ma on też szczerzy zamiar wystrząpnąć stanowczo przeciw agitacyom stronnictw w Księstwach, na które się zwała depeza W. księskiego ministra i zapobiedz, o ile to od niego zależy, ich wpływom na wybory i na samo zgromadzenie. Jeżeliby miały się ziszczyć wyrażone w depezy obawy, że te wpływy mogłyby doprowadzić do nieuprawnionych kroków jednostronnego stanowienia o prawach stron trzech, albo do demonstracyi, któreby sobie rościły pretensy do charakteru i znaczenia prawnego i politycznego, i chętnyby przedsięwzięły rozstrzygnięcie, czego jednak jak mniama rząd królewski, nie potrzebnym się spodziewać po prawem i lojalnem sposobie ludności; to powinien jest zgody ces. austriackiego rządu w tem, że oba rządy wspólnie sprzeciwiają się wszystkim nieuprawnionym czynom. Zaany sposób myślenia J.Kr. Mości, naszego Najmilosiejzego Pana, powinien być J.K. Wysokości W. Księcia rekojmia, że zażalenie jego w opiekę swych praw, której wezwał, o ile te prawa są rzeczywiście i dadzą się udowodnić, nie będzie zawiedzione.

W. Ka. Mość jesteś upoważniony do udzielenia tej depezy w odpisie ministrowi J.Kr. Mości W. Księcia Oldenburskiego. Bismark.

Ameryka.

Prócz ogłoszenia amnestyi, Prezydent Stanów Zjednoczonych następną wydał odezwę wyrażającą władzę federalną w Karolinie północnej i mającą służyć za podstawę odbudowania innych Stanów południowych:

Ponieważ czwarty oddział artykułu konstytucyi stanów, że Stany Zjednoczone nadają każdemu Stanowi Zjednoczenia republikańską formę rządu i bronią będą każdego z nich przeciw najściu i wewnętrznym kałdom; i ponieważ Prezydent jest konstytucyjną ustanowionym naczelnym wodzem armii i marynarki, równie jak głównym organem wykonawczym Stanów Zjednoczonych i obowiązany z mocy uroczystej przysięgi dopełniać wiernie urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych i działać w takim aby ustawy wiernie były wykonywane; a ponieważ rokosz podtrzymywany przez część ludu Stanów Zjednoczonych przeciw prawej władzy rządu w sposób najwzwałowniej i najbardziej burzący, którego atoli siły zbrojne i norganizowane są obecnie prawie całkiem pokonane, w wywołanym swym rozwoju pozabawił lud Karoliny północnej wadliwego rządu cywilnego; i ponieważ właściwym jest i koniecznym dopełnić zobowiązania Stanów Zjednoczonych względem ludu Karoliny północnej, zapewniając mu używanie form republikańskich rządu;

Obecnie przeto, aby odpowiedzieć uroczystym obowiązkom, jakie konstytucya Stanów Zjednoczonych włożyła na mnie, aby nadać ludowi rządu rzeszonego Stanu, moc uorganizowania rządu wewnętrznego, za pomocą którego sprawiedliwość mogłaby być przywróconą, spokojność domowa zaprowadzoną i ludność lojalnie bronioną

ca odwrócił się nagle; dama natychmiast dała znak konduktoremu, wyskoczyła z powozu i oddaliła się szybko.

Wówczas Anglik opowiedział towarzyszom podróżny mały dramacik, który odegrali ze swoją piękną sąsiadką. Była to szludzka. Przyznawszy się do Anglika wspaniało zroczenie rękę do jego kieszeni, i dzięki jego przyrzadom zlapana została na gorącym uczynku. Jednak, zmieszany jej miłośnością, blagami i nieczwiałą miną, uwinął ją, za miast oddać ją w ręce zwierzońcy, jak to było jego prawem, a może i obowiązkiem.

Opowiedziawszy zajście, wyciągnął kieszeń i pokazał przyrząd bardzo prosty: otwór kieszeniowy pokrywa wewnątrz kawałek sukna; we środku jest mały otwór osyty gutaperką. Ta elastyczna taśma rozciąga się dostatecznie, żeby przepuścić rękę w głąb i dozwolić jej wzięść co chce; ale skoro ją szludzki wyciąga, nie może tego uczynić bez szarpnięcia, które ostrzega właściciela, że się około niego coś niezwykłego dzieje.

Na ostatniem posiedzeniu akademii nauk, wiele było radości z wyleczenia raniowego sekretarza rosyjskiej ambasady, którego to tutaj jakiś redaktor pchnął sztyłem dla tego, że mu nie dał pieniędzy na powrót do Rosyi.

Cieszone się głównie ze zręczności chirurga Maissonnevo, dowoj gwiazdy, która zażmi niebawem wszystkie lancetowe znakomitości. Dowiedli on o nieznanym groźno, że wyleczył ranę niesłychanie nie

bezpieczną: przecięcie organu zwanego trono veineu brachio-céphalique. W rocznikach lekarskich nie ma przykładu wyleczenia takiego pchnięcia sztyłem.

Maissonnevo poprosił cudu dokazał. Nelaon zakasowany, ćwiczy rozum i skupia siły, ażeby przy pierwszej sposobności, jak da Bóg, kogo znów nieszczęśliwą, świetniejszą kuracyą ugodzić rywala w samo serce.

Współzawodnictwo jest tych cudów lekarskich twórcą. Jeżeli kiedy tej ostrogi postępu doktorom paryskim zabraknie — biała chorom! Nie będzie innego środka ratunku jak wprowadzić tu chiński obycaj.

Tam w niebieskim państwie, kaźden człowiek ma swojego lekarza, któremu wedle zawartej umowy płaci pensyą miesięcznie, lub cośdennie. Skoro Chłiczek zachoruje, pensya doktora zawieszona i w zawieszeniu trzyma, dopóki doktor zdrowia jemu nie powródzi. Logika chińska powiada: na to płacę doktorowi, ażeby był zdrow; jeżeli ja choruję, to on nie doktor.

Każdy lekarz ma więc interes w tem, żeby żaden z klientów jego nie chorował, a przynajmniej jak najkrócej. Wprost przeciwnie jak w Europie.

Zresztą w tym tygodniu o niezmiernie gadano tylko o kursach. Po Epsom, goniono wielką nagrodę paryską w Chautill. Tam półtora miliona, tu pół miliona... Jaką nagrodę dawał temu, kto dla dobra ludzkości napisze dzieło o zgnaym

wplywie polepszenia rasy kowskiej na umysł ludzki? Takiego przodownika wartyby w istocie złotem obdobać; ale dotąd honory tylko dla czworonoznych.

Gladiator, syn Monarchy, który dawniej wstawiał się na świecie, zwyciężył Epsom, i w Francyi zobierał z kolei wszystkie nagrody. Jest to koń ogromny — 1m 65 cent — o całą głowę przewyższa wszystkie inne bieguny, a jego gajady, potężne pierś: jakich jeszcze nie widzieliśmy u koni wyścigowych, główkę ma małą, oczy duże, pełne ognia, nogi tak cienkie, że z daleka bez loraetki ich nie dojrz; z bliska te nogi tworzą niby sznur ukroczony ze stalowych i gatperkowych nici.

Pominawszy te szczegóły świadczące o wyjątkowych przymiotach tego osobliwego konia, sama różnica jego wzrostu sprawia, że prześciga z łatwością rywala. Widok potężnego rumaka tej miary odbiera odwagę najzarożnialszym Jockeynom: jeszcze nie zaczęli biec, a tłum już wita go jako zwycięzcę, i nigdy się nie zmylim.

Szczęśliwy właściciel Gladiatora hrabia Lagrange, używa obecnie największej estymy we Francyi, a co większa, i w połagzonych trzech królestwach Anglii uchylają przed nim kapelusze, jako przed mistrzem swoim; zaproszono na obiad do księcia Wali, uczynił hrabiego bohaterem londyńskiego porwanca (Season).

Koniom to teraz ludzie zawdzięczają swoje tryumfy i klęski. Rozbiegany koń onegdaj ledwie nie

zabił księcia Napoleona. Sprawdziło się przysłówie, nieszczerze nigdy samo nie przychodzi.

Książę sam się powożąc, jechał amerykańską od arku tryumfalnego ku placowi Zgody. Pochybił tej drogi znakom. Koń potężny nie czujej cigarów lekkiego powoziku o dwóch kołach, zda się wynależonego do łamania karków, zbiegał się — książę ze znacznej wysokości padł na bitą drogę, a powóz przeszedł mu przez nogi.

Cudem tylko nie zabił się. Okropnie potłuczono odwieziono do Meudon, gdzie lekarze i chirurzy całą zgrają popieszyl.

Taki wypadek, nie pierwszy i nie ostatni, dodaje wagi doniesieniu nadeslanemu do Paryża z nad La Manche: Anglik jakiś znalazł praktyczny przyrząd pozwalający podróżować na skrzydłach. Wypróbował on już swój wynalazek. Lata sobie jak bocian, odpooczywając na dachach i dachach jeżeli mu się spodobą — ale rzadko, bo taka podróż po wietrzna zdaniem jego bynajmniej nie męczy, tylko apetytna wiele dodaje.

Teraz ów Anglik znalazł się grubo, że jednym tchem przeleci mił jedonasię.

Próba odbędzie się w tych dniach. Wynalazca odleci z dachu hotelu pod Trzema Koronami w Granville (Manche) w kierunku wyspy Jersey. Tamże śniadanie, a na obiad obiecał się Wiktorowi Hugo do Guernesey. Zaledwie wiadomieni o przedsięwzięciu nowego Joana współrodacy, sjechali tłumnie do Gran-

villo. Zakładają się na wyścigi; korespondenci zapewnijają, że wynalazca w zakłady włożył całą prawie znaczną swoją fortunę, tak jest powny wygranej. Mimo to, przyjaciele nie pozwalają puszczają mu się w drogę bez pewnych ostrożności. Wspaniały parowiec francuski „Kometa” będzie z daleka płynął za łatawami i przyniesie go na swoje lono, jeżeli przypadkiem, jak jego poprzednik mitologicznemu, skrzydła mu stopniały od słońca.

Jeszcze jedna wiadomość: postawiono w tym tygodniu nagrobek Eugéniszowi Delacroix na cmentarzu Père Lachaise. Według jego woli, grobowiec jest w stylu starożytnym.

Spelniając życzenie malarza, komisa ty ten się zajmująca, kazała przkopować sławy sarkofag Syplokskim zwany. Poważny ten, rozmiarami niewiemię zdumiewający pomnik, będzie jedną z najpiękniejszych ozdób malowniczego cmentarza Père Lachaise.

Przy inauguracyi nagrobku mówił pan Berryer, krowny i przyjaciel zmarłego. Mowa jego przeliotna do lez poruszaja liczne zgromadzenie, złożone z samych prawie artystycznych i literackich znakomitości Paryża, które uważały sobie za obowiązek złożyć ten hołd ostatni pamięci wielkiego malarza.

pod względem praw jej życia, wolności i własności... Ja Andrzej Johnson, Prezydent Stanów Zjednoczonych...

jego rady pod względem zapobieżenia kiedyś miasta woda... Dnia 16 czerwca odbyła się w Lwowie ostateczna rozprawa...

— Dnia 19 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

TRZESNIE OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

w Krakowie i w Galicji

Zawiadomienia: Sąd obw. samborski p. Aleksandra Gramata...

1) Aby dowódca wojskowy departamentu, wszyscy oficerowie i wszyscy ludzie w służbie wojskowej...

2) Aby Sekretarz Stanu nadał moc wszelkim ustawom federalnym, których zarząd jest mu powierzony...

3) Aby sekretarz skarbu zamianował asessorów podatkowych, kolektorów cel i dochodów wewnętrznych...

4) Aby dyrektor jany poczt ustanowił drogi pocztowe i nadał moc ustawom pocztowym w Stanie Karoliny...

5) Aby sędzia powiatowy, w którego jurysdykcji Karolina północna jest objęta, trybunał swój miał w tym Stanie...

6) Aby sekretarz marynarki objął w posiadanie wszystkie własności publiczne należące do departamentu marynarki...

7) Aby sekretarz spraw wewnętrznych nadał owe ustawy odnoszące się do zarządu i dające się zastosować w rzeczonym Stanie...

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 czerwca. Lwowski korespondent Dziennika Warszawskiego dał mi, żeśmy nie potworzyliśmy...

W Krakowie przytrzymał cokolwiek cukierniejszego, kiedy tenże chciał wydać bilet fałszywy...

Zawieszono na czas stanu obłąkania pismo ludowe Nowiny ze świata...

Plak zwanym pasternak różowym, o którym pisał w Czasie...

zakłady przemysłowe czeskie, morawskie i austriackie wywają swoich agentów w dalsze strony...

— Dnia 16 czerwca odbyła się w Lwowie ostateczna rozprawa w procesie słuchacza niegdyś filologii Rycyaka...

— Dnia 19 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 20 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 21 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 22 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 23 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 24 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 25 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 26 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 27 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 28 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

— Dnia 29 czerwca przy wietrze północno-sachodnim chmury ukazywały, deszcz jednak naszą okolice ominął...

wem, bo dziś wszelkie przedsiębiorstwa znaczenie tylko kapitałami, a zatem połączeniem sił, przeważają...

Rada państwa wkrótce w ściślejszym komplecie zebrać się mająca, na przedmiot ten, zdaniem naszym, uwagę swoją zwrócić powinna...

Szczecin 16 czerwca. Na wystawie tutejszej reprezentowała Austrię 47 przemysłowców, w których 14 wyszczególniono medalami...

Bank Anglo austriacki zaprzęta wiadomości przez Gazetę Narodową...

Gdańsk 17 czerwca. Powietrze zimne i dzężyte. Wiatr północny i północno-sachodni wyciął bardzo silny...

W Anglii targi zbożowe poszły nader spokojnie. Pokup przez cały tydzień był bardzo mierny...

W naszym kraju, do jedynki na większej części placów ceny zboża o 25 do 50 cent. na hektol. się obniżyły...

W przeliczeniu tygodnia sprzedano: Pszenicy 650 lastów, żyta 500 lastów, owsa 70 lastów, grochu 50 lastów...

Przebieg choroby: Tryest 19 czerwca. (Og. Zg) Konsulat j. austriacki w Marsylii zapytany, odpowiedział, że parowiec z Aleksandrii przybył tam...

Hamburg 19 czerwca. Z Wiednia piszą do Borsenhalle że Prusy postawiły w Wiedniu formalny wniosek...

Paryz 19 czerwca. (N. Fr. Pr.) Książę Napoleon żądał dłuższej rozmowy w Tuilerych...

Paryz 19 czerwca. (N. Fr. Pr.) Według doniesień z Meksyku, stan zdrowia wojska francuskiego jest bardzo zły...

Gazety petersburskie późno nas zwykle dochodzą i najczęściej po kilka numerów na raz...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

1856 w Warszawie, kiedy przybyłem tam pierwszy raz jako Cesarz. Natenczas przyjęty byłem z uniesieniem i w pałacu Łazienkowskim...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Karlsruhe 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Wiedeń 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

Praga 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto projekt ustawy...

